

RADOŚĆ Z BOŻEJ RODZINY

„Ale w świętych, którzy są na ziemi, w tych, którzy są szlachetni, cała moja radość” (Psalm 16:3)

Co w praktyce oznacza słowo „radość”? Niedawne doświadczenie w mojej rodzinie pomogło mi dostrzec ten werset w nowym świetle i zobaczyć oczami Pana, jak cenna jest taka postawa.

Oto historia z naszej rodziny: Gdy nasz roczny syn zaczynał chodzić, to często trzymał się mebli, aby utrzymać równowagę i o własnych siłach nigdy nie udało mu się wyjść nawet na korytarz. Ale pewnego dnia, na drżących nogach rozpoczął radosną wędrówkę przez cały salon, w stronę miejsca w którym stałem. Byłem tym bardzo podekscytowany! Zacząłem go więc dopingować, nie mogąc się doczekać, kiedy uda mu się po raz pierwszy przemierzyć salon.

Potem wydarzyło się coś nieoczekiwanego, co spotęgowało moją radość, wynosząc ją na zupełnie inny poziom, gdy jego starsza siostra stanęła przy mnie i też zaczęła go dopingować. Gdy patrzyłem na moją córkę dzielającą mój zachwyt nad wytrwałością tego chłopca, to byłem zaskoczony tym, jak bardzo wzrosła moja radość z tego powodu. Szczerze mówiąc, byłem nawet bardziej ucieszony zachwytem starszej córki, niż dokonaniem młodszego syna!

Ta historia powtarzała się wielokrotnie w różnych odsłonach na przestrzeni kilku lat i zawsze jestem bardzo ujęty, gdy moje dzieci cieszą się sobą nawzajem - swoim wzrostem i uzdolnieniami - co mnie cieszy najbardziej, jako ich ojca. Mnie z kolei uczy tego, że i ja mogę sprawić wielką radość mojemu Ojcu w niebie, gdy okazuję miłość moim braciom i siostram w Chrystusie.

Osoby, które mają religijnie ukształtowane umysły mogą myśleć, że radość i sympatia wobec innych członków Bożej rodziny nie mieści się w zakresie miłości do Chrystusa, a jednak najbardziej dojrzałe przejawy miłości braterskiej, pochodzą od najbardziej dojrzałego chrześcijanina:

„Tak się do was przywiązaliśmy, że byliśmy gotowi przekazać wam nie tylko Ewangelię Bożą, ale i oddać nasze życie, ponieważ staliście się nam tak drodzy” (1Tes 2:8).

„Proszę cię więc o moje dziecko Onezyma, którego zrodziłem w więzieniu (...) i którego ci odsyłam. To jest moje serce, przygarnij go” (Flm 1:10 i 12).

„Bo rzeczywiście chorował i był bliski śmierci, ale Bóg się nad nim zmiłował, i nie tylko nad nim, ale i nade mną, abym nie doznawał smutku za smutkiem”. (Flp 2:27)

„Nie może oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was (...) bo Bóg tak ukształtował ciało, że większym szacunkiem obdarza te członki, którym brakuje czci, aby w ciele nie było podziałów/segregacji, i żeby wszystkie członki jednakowo troszczyły się o siebie” (1Kor 12:21 i 24-25).

„Albowiem Bóg mi świadkiem, że tęsknię za wami wszystkimi miłością Chrystusa Jezusa” (Flp1:8).

„Dopiero teraz prawdziwie żyjemy, jeśli wy trwacie w Panu” (1Tes 3:8).

Rozważanie miłości Pawła do Kościoła jest wielkim wyzwaniem. Bardzo łatwo przychodzi nam mówienie, że miłujemy braci, ale zupełnie czym innym jest nieobłudne okazywanie radości ze wzrostu innych członów ciała Chrystusa, jak Paweł w powyższych przykładach.

Czy cieszy cię duchowy wzrost innych i ich dary duchowe? Czy idziesz u boku Pana, „który żyje po to, aby wstawiać się za innymi” (Hbr 7:25) i czy dopingujesz swoich braci i siostry w Chrystusie tak, jak moja córka swojego młodszego brata?

Przeciwieństwa radości

W tej kwestii bardzo ważne jest oczyszczanie się z wszelkiej nienawiści. Ale czasami można głupio gratulować samemu sobie i przechwalać się, że nie masz w sobie żadnego gniewu, że nie oczerniasz i nie oskarżasz innych, gdyż wydaje ci się, że to są przeciwieństwa Bożej radości. Zauważyłem jednak, że istnieje też o wiele bardziej niebezpieczne przeciwieństwo radości, którego należy się strzec, którym jest obojętność.

„Dlaczego pościmy, a Ty tego nie widzisz? Dlaczego trapimy nasze dusze, a Ty tego nie zauważasz? (Odpowiedź Boga) Bo w dniu postu robicie to, co wam się podoba i uciskacie robotników (...) Postem, który ja sobie upodobałem, jest ten, gdy rozwiązuje się więzy bezprawia, gdy zdejmuje się ciężkie brzemiona, gdy skruszonych wypuszcza się na wolność i łamie wszelkie jarzmo. Gdy rozdaje się chleb głodnym i otwiera dom dla biedaka i odrzuconego, a gdy widzisz nagiego, to go odziejesz i nie odwrócisz się od nikogo, z kim jesteś jednym ciałem. Wtedy twoja światłość wzejdzie jak zorza poranna i szybko zabliznią się twoje rany, bo twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała JHWH będzie twoją tylną strażą” (Iz 58:3 i 6-8).

W powyższym fragmencie (Iz 58:1-2), Bóg uświadamia ludziom, którzy starają się Go poznać, jakie grzechy oddzielają ich od Boga. Widzimy tutaj: egoizm, obojętność wobec innych i zaniechanie.

Oni chcieli poznać Boga i byli zainteresowani poznaniem Jego dróg, a mimo to zostali odrzuceni, bo błędnie założyli, że szukanie Boga nie ma nic wspólnego z ich stosunkiem do braci i sióstr!

Myśleli, że można poznać Boga, pozostając obojętnym na los Jego rodziny!

Jeśli chodzisz z Panem, to zapewniam cię, że Bóg chce się uporać nie tylko takimi Twoimi grzechami, jak: nienawiść, oczernianie i oskarżenia, ale także z grzechem zaniechania, który jest przejawem braku bezinteresownej miłości agape w Twoim sercu. Jego pragnieniem jest nie tylko to, by napełnić Cię swoją miłością do Twoich potrzeb, ale napełnienie Ciebie nią do tego stopnia, aż się będzie z Ciebie wylewać na innych, jak rzeka żywej wody (J 7:38). Zapewne trudno będzie Ci w to uwierzyć, ale Słowo Boże mówi, że obojętność jest gorsza od nienawiści: „Znam twoje czyny; nie jesteś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący. A tak, ponieważ jesteś letni; ani zimny, ani gorący, wypłuję cię z moich ust” (Obj 3:15-16). Bóg szybciej zaaprobuje zimno niż letniość!!

Zauważyłem, że człowiek łatwiej skupia się na własnych błędach, niż na własnych zaniedbaniach. Ale Boga nie zadowolisz samym pozbyciem się zimna, aby pozostawać letnim. On chce Cię wypełnić swoją gorącą miłością, a kluczowym etapem, przez który dzięki Jego łasce, każdy z nas musi przejść, jest pustynia, na której musi umrzeć nasz egoizm, pustka, letniość i obojętność wobec innych.

„A gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, to szukając ukojenia wędruje po miejscach bezwodnych, a gdy go nie znajdzie, to mówi: Wróć do swojego domu, z którego wyszedłem. I przyszedłszy zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wówczas idzie i zabiera z sobą siedem innych demonów, gorszych niż on i wszedłszy weń mieszkają tam. I stan końcowy takiego człowieka bywa gorszy niż pierwotny” (Łk 11:24-26).

Ten fragment pokazuje, że ignorancja i obojętność w ciele Chrystusa jest równie niebezpieczna dla naszych dusz, jak nienawiść. Jeśli dopuszczasz się tego grzechu, to prosz Pana, żeby Ci objawił, w czym jesteś obojętny wobec innych braci i sióstr, aby Jego dobroć mogła cię doprowadzić do pokuty z braku miłości do swojej duchowej rodziny i aby Pan mógł wypełnić Twoje serce pełnią swojej radości. Mnie jako ojca, wielce pobłogosławiła ta refleksja oraz świadomość, że dzieląc się z moją Bożą rodziną tym, co Bóg czuje w swoim sercu, mamy możliwość przeżywania Jego radości.

„Takie jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem” (J 15:12).

„Zbliży się koniec wszystkiego. Bądźcie więc trzeźwi i czujni w modlitwie. A przede wszystkim miejcie gorliwą miłość jedni do drugich, bo miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1Ptr 4:7-8).

„A ponieważ (w zborach) rozmnoży się bezprawie, dlatego miłość wielu oziębnie. A zbawiony będzie ten, kto wytrwa do końca (w ognistej i bezinteresownej Bożej miłości agape)” (Mt 24:12-13).

Jeremy Utley

Starszy zboru NCCF San Jose, Kalifornia, USA

Delighting in God's Family / 09.06.2024

www.chlebznieba.pl